№ 21. 22 MAJA 1921 r. Rok III.



Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika kwartalnie 80 marek, z przesyłką 90 marek.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 20 mk.

KALENDARZYK.
22. N. Trójcy św. Julji i An.
23. P. Jana
24. W. Wincentego
25. Ś. Grzegorza
26 C. Boże Ciało. Filipa
27. P. Jana pap.
28. S. Emila

PRACA.

Dzisiaj praca jest ideałem każdego człowieka, każdego narodu, całej ludzkości. Oczywiście, praca użyteczna, twórcza, niosąca pewne korzyści materjalne lub duchowe.

Dzięki twórczej pracy przeszłych pokoleń, mamy dzisiaj wspaniałe budowle, zabytki sztuki, wynalazki ułatwiające nam życie i t. p. Każde pokolenie w rezultacie pozostawia swemu narodowi pewien dorobek, wytwór rozumów i rąk. Im większym, im cenniejszym jest rezultat życia schodzącego w zaświaty pokolenia — tem większą, głębszą i serdeczniejszą uczuwamy cześć i uwielbienie dla twórców pozostawionych nam bogactw.

Co nam pozostawiły w spuściźnie przeszłe pokolenia naszych ojców, dziadów, pradziadów?

Przedewszystkiem ziemię Ojczystą, w granicach której możemy żyć, pracować i rządzić się wedle praw własnych.

Dla tych pokoleń, które walką orężną, krwawą i ofiarną broniły walecznie tych granic — czujemy wdzięczność serdeczną.

Dla bohaterów Grunwaldu, Racławic, Nocy Listopadowej, Powstania 63 roku stawiamy pomniki, na ich cześć śpiewamy pieśni, urządzamy obchody.

Gardzimy pomniejszycielami granic Ojczyzny. Czujemy pogardę dla zdrajców. Płaszczem hańby okrywamy targowiczan za to, że wpuścili wrogów do kraju i na długie lata zakuli Polskę w kajdany niewoli.

Czujemy cześć dla pradziadów naszych za to, że pracą mozolną a wytrwałą olbrzymie knieje leśne przetworzyli na urodzajne łany pól, które bez żadnego nadzwyczajnego wysiłku orzemy i zasiewamy.

Długi korowód naszych dziadów, pradziadów, ciemne, wilgotne jaskinie zamienił na drewniane i murowane domy mieszkalne. Zwierzęce skóry — na wełnianą odzież, w którą się przyodziewamy. Sochę — na pług.

Jednem słowem na co byśmy nie spojrzeli — wszystko jest wytworem pracy przeszłych pokoleń. Wszystko to jest dzisiaj bogactwem, które odziedziczyliśmy, z którego korzystamy.

W dziedzinie sztuki również posiadamy olbrzymie bogactwa, stworzone przez przeszłe pokolenia.

Starodawne zamki, kościoły, obrazy, literatura piękna i t. p.

Wszystko to posiadamy w granicach swojego kraju, dzięki twórczej pracy, prowadzonej z dnia na dzień przez pokolenia całe.

Jest to dorobkiem narodowym, gdyż włożoną w niego została praca całego narodu.

Z tworów pracy pokoleń zeszłych już dawno w zaświaty — korzystamy dzisiaj wszyscy, a więc naród cały.

Naród jednak cały musi pamiętać, że pracę tę należy prowadzić dalej — tworzyć coraz to nowe bogactwa dla przyszłych pokoleń.

Szczególnie dzisiaj wielkie są dni dla Polski. Im więcej pracować będziemy, tem więcej szczęścia stworzymy dla przyszłych pokoleń.

Im większy, potężniejszy zapłonie w duszach naszych ogień męstwa i ofiary na ołtarzu Ojczyzny — tem trwalsze będą granice nasze, tem wdzięczniej wspominać nas będą przyszłe pokolenia.

Im więcej pracą mozolną, a wytrwałą stworzymy zasobów materjalnych i duchowych — tem trwalszą będzie wewnętrzna moc Polski. Praca każdego syna i córki Ojczyzny Polski — tę moc przyszłym pokoleniom przynosi.

Naród wtenczas jest silnym wewnętrznie, gdy wszystkiego ma poddostatkiem, gdy starcza wszystkim żywności, odzieży i mieszkań.

Nam właśnie w tych wielkich dniach Zmartwychwstania Polski — tego wszystkiego brak. Uczuwamy brak żywności, odzieży i mieszkań.

Trzeba więc pracy twórczej, aby tę niemoc wewnętrzną zwalczyć. A zwalczyć ją można. Mamy ziemie urodzajne — trzeba jeno rąk przyłożyć, rozumy oświecić, aby praca wydała dziesięćkrotne rezultaty. Mamy kopalnie węgla i nafty. A więc mamy tę siłę, która wprawia w ruch potężne fabryki, wytwarzające odzież, narzędzia i t. p. dobra.

Jeno, jeszcze raz powtarzam — twórczej pracy potrzeba. Pracy rozumnej, umiejętnej. Dotychczas pracujemy chaotycznie, niekiedy bezcelowo. Nie umiemy ani uprawiać na roli, ani rzemiosł żadnych się nie uczymy. Wiekowa niewola porobiła z nas życiowych niedołęgów. A tak trwać długo nie może. Musimy pamiętać, że lud wiejski dzisiaj jest odpowiedzialny za przyszłe losy kraju. Lud wiejski jest najliczniejszą warstwą, więc nie kto inny, jeno lud będzie odpowiedzialny przed historją za Jutro Polski.

Uczmy się więc pracować, abyśmy pracą twórczą stworzyli tę moc zewnętrzną i wewnętrzną naszego kraju dla przyszłych pokoleń.

Niechaj więc praca będzie naszym najszczytniejszym ideałem.

Nasz wywóz i przewóz.

W ciągu roku 1920 wywóz nasz zagranicę stale wzrastał do maja. Mianowicie w styczniu wywoziliśmy 6.855 ton, w lutym 19.904 ton, w marcu 20.549 ton, w kwietniu 61.264 ton. Od maja zaczyna się spadek, trwający aż do września; a więc w maju wywieźliśmy 60.759 ton, w czerwcu 39,778 ton, w lipcu 45 819 ton, w sierpniu 33.646 ton. Po przejściu najcięższych miesięcy inwazji bolszewickiej eksport nasz znów wzrasta: we wrześniu mieliśmy 67.939 ton, październiku 91.452 ton, listopadzie 80.902 ton i grudniu 101.548 ton.

KS. A. ORCHOWSKI.

O znaczeniu postępu i cywilizacji.

(Ciąg dalszy.)

Cywilizacja prawdziwa będzie przedewszystkiem rozwojem serca, kulturą duszy albo jej nie będzie wcale. Gdy zechcemy rozwijać, podnosić wszystko np. w dziecku, za wyjątkiem duszy i serca, wychowamy z pewnością małego barbarzyńcę. Tak samo rzecz się ma z całym narodem. Rozwińcie w nim wszelką sprawność muskułów, energję, siłę, zapewnijcie mu wszelki dobrobyt, bogactwa i rozkosze, lecz zaniedbajcie, zabijcie w nim umysł i serce, a naród pozostanie barbarzyńcą. Ileż razy sprawdziło się to w dziejach ludzkości?

Celem cywilizacji i punktem jej oparcia będzie nie ciało, nie dobrobyt materjalny, lecz pozostanie nim zawsze duch ludzki, nie stworzenie, lecz Stwórca. Przeznaczenie człowieka nie polega na tem, aby się odżywiał dobrze, ubierał starannie i mieszkał wygodnie, gdyż zdrowie i siły są środkami, nie zaś celem wyłącznym życia. Nie spełnia jeszcze człowiek zadania swego, gdy czuje się zdrów, gdy gromadzi dostatki, bo w chwili śmierci, mimo bogactw jakie zebrał, odczułby najgłębiej, iż rozwinął się z celem istotnym życia.

Nie prosty katechizm obala na każdym punkcie taką doktrynę. Bo celem życia jest duch wiekuiście trwać mający, a nie zwierzę ludzkie. Ciało jest jakby łódką kruchą, która niesie człowieka po burzliwym oceanie tego życia. Sternik wszakże winien ją ocalić od raf podwodnych, gdyż absurdem byłoby twierdzenie, iż żeglarz opuścił port i wyruszył na pełny ocean w celu skosztowania samej tylko rozkoszy żeglugi.

Postęp materjalny nie jest celem, lecz środkiem. Materja nie jest panią wszechwładną, lecz sługą i niewolnicą ducha. Rozwój materjalny nie jest celem postępu, lecz warunkiem normalnym. Sam jako taki będzie niewystarczającym. Zagrażałby skrajnem niebezpieczeństwem, bo prowadziłby nie do cywilizacji, lecz do upadku. Zamiast podnosić umysły, obniżałby

Ogółem w ciągu 1920 roku wywieźliśmy 620.315 ton; tendencja pozostała stale zwyżkowa, gdyż sam styczeń 1921 roku dał już 118.816 ton, a więc prawie piątą część całego zeszłorocznego eksportu.

Z czego składał się nasz eksport? Statystyka podaje następujące grupy: zwierzęta żywe — 41,915 sztuk, przedmioty spożywcze — 143.147 ton, surowce — 349.062 ton, półfabrykaty — 4.620 ton, wyroby gotowe — 121.302 ton i towary zbiorowe 1.883 ton.

Dokąd głównie eksportowaliśmy? Większe pozycje wykazuje handel z Anglją — 14.018 ton, Austrją — 199.790 ton, Czechami — 74.404 ton, Niemcami — 232.731 ton, Rumunją — 3.179 ton, Stany Zjednoczone w rubryce eksportu naszego zajmują ostatnie miejsce (211 ton), pozostałe kraje razem 95.982 ton.

Cyfry wywozu nie są naogół duże, lecz bądź co bądź w ubiegłym roku wywoziliśmy przeciętnie po 170 ładunków wagonowych dziennie, a w styczniu tego roku wypada już po 396 wagonów na dzień. W porównaniu z rokiem 1919 są te cyfry ogromne, a stała tendencja do wzrostu jest bardzo pocieszająca, gdyż, jak we wszystkiem, tak i tu, główną rzeczą jest nie to „gdzie jesteśmy", lecz „dokąd idziemy".

Jak przedstawia się import? Ogólna cyfra importu w 1920 roku znacznie przerasta wywóz, wynosi 3.529.811 ton, jednak w tem jest 2.609.610 ton węgla z Górnego Śląska czyli na inne towary przypada 920.201 ton, (eksport w tym czasie 620.315 ton).

Import nie wykazuje żadnej regularnej tendencji, waha się od 30 do 120 tysięcy ton miesięcznie, a ważną rolę gra w nim oczywiście przywóz zboża i produktów spożywczych. W styczniu 1921 r. import wynosił 125.829 ton (oprócz węgla śląskiego) import 118.816 ton.

Według kategorji towarów import nasz (w r. 1920) dzieli się: zwierzęta żywe — 517 sztuk, przedmioty spożywcze — 405.736 ton, surowce — 2.912.123 tony, (w tem 2.609.610 węgla śląskiego, czyli na inne towary pozostaje 302.513 ton) półfabrykaty — 7.987 ton, importy gotowe 282.010 ton.

Statystyka nssza nie podaje wartości importowanych towarów, wskutek tego nie możemy z tych cyfr wyciągnąć żadnego wniosku co do stanu naszego bilansu handlowego.

Stwierdzić możemy tylko, że eksport nasz wzrasta i, co jest również pocieszające, składa się nie tylko z surowców (349.000 ton), lecz również z fabrykatów i półfabrykatów (210.000 ton).

„Głos Lubelski".

Papież Pius II. o Śląsku w w. XV.

Jedna z gazet włoskich („Giornale d'Italia" z dn. 21-go kwietnia 1921 r.), której nam łaskawie użyczył profesor Uniwersytetu Lubelskiego, Ks. Dr. Leccisi, podaje niezmiernie ciekawy artykuł o Śląsku, nawskroś życzliwy dla Polski, gdzie, między innemi, cytuje zdanie, które o tym Śląsku wypowiedział jeden z największych humanistów włoskich, Evea Sylvio Piccolomini, późniejszy papież Pius II. ur. 1405 —1464, który nim zasiadł na tronie papieskim, podróżował ogromnie wiele i dotarł także do nas; otóż w dziele swojem, p. t. „Opis Azji i Europy i historja pamiętnych rzeczy" w rozdziale „O Śląsku" pisze co następuje: „Mową tego ludu po większej części jest niemiecka, chociaż po tamtym brzegu Odry przeważa język polski: dla której to przyczyny prawnie niektórzy sądzili, że Odra w tem miejscu jest kresem Niemiec, jakkolwiek ta sama rzeka, zbaczając ku północy, oblewa po obu brzegach szczepy germań-

---

je i osłabiałby polot ku ideałom. Zamiast rozszerzać serca i ożywiać w nich zapał do ofiar i poświęcenia się w imię dobra ludzkości, zacieśniałby je i zasklepiał w wązkich szrankach egoizmu i zawiści. Gdy ciało weźmie przewagę nad duchem, równowaga istnieć przestaje, zaczyna się postęp w znaczeniu odwrotnym, czyli tak zwany dekadentyzm ducha. Cywilizacja zwraca się wtedy ku pochyłości — i człowiek już się więcej nie udoskonala.

Istnieje inny jeszcze sposób pojmowania cywilizacji. Zasadza się on na podporządkowywaniu jednostki państwu. Państwo jest wszystkiem, jednostka niczem. Państwo — celem, jednostka środkiem. Dla zwolenników tej teorji istota prawdziwej cywilizacji, winna polegać na udoskonaleniu ustroju społecznego. A wskutek tego dochodzą do łatwej konkluzji, że szczęście ziemskie jest wszystkiem.

Są jednak w błędzie. Społeczeństwo istnieje dla człowieka, a człowiek dla Boga i życia przyszłego w niebie. Stosunki społeczne, korzyści i zdobycze materjalne, mogą być tylko środkiem do osiągnięcia celu ostatecznego. Tylko jeden postęp duchowy pozostanie nazawsze sternikiem postępu umysłowego, społecznego, ekonomicznego, a nawet artystycznego.

Dla narodu zarówno jak i dla jednostki, cywilizacja jest kształceniem serca i woli, kulturą duszy, wszystko zaś inne jest tylko rozwojem przygodnym, ornamentem, strojem, dekoracją.

Tylko jeden chrystjanizm jest sprężyną główną, motorem postępu wszechrzeczy, on jeden spełnia w dziejach świata rolę cywilizatora, bez drugiego podobnego sobie czynnika, bez żadnej analogji.

Jest to jego rola wyłowna, jego cecha społeczna, cywilizacyjna, której nie znajdujemy w żadnej innej religji: Przyczyna zaś ludzkości i wiodącej ją po przez wieki do owoców sprawiedliwości, pokoju i miłości. Leży też i w tym fakcie, że chrystjanizm zwalcza i usuwa przeszkody na drodze do postępu i kładzie w duszy nieodzowne ku niemu podwaliny cnót, a zwłaszcza ducha ofiary, zaparcia się i poświęcenia.

Historja cywilizacji to nic innego, jak rozwinięcie i zastosowanie stopniowe idei i sił, które wywołały jej pojawienie się na ziemi wraz z chrystjanizmem. Prawdziwa cywilizacja nie istniała nigdy i nie istnieje bez Chrystusa.

skie“. „Jest zdumiewająca — dodaje wspomniany dziennik włoski — ta dokładność, z jaką słowa papieża-gieografa odpowiadają prawdziwości faktów dziś jeszcze, po więcej niż 4 i pół wiekach!

Przynosi to zaszczyt obserwacji i dokładności naukowej papieża — kończy włoski dziennikarz — ale dowodzi również, ile niepokonanej odporności posiada duch rasy. Przeciw Polsce uwzięły się, by ją wynarodowić, trzy największe państwa świata, Niemcy, Austrja, Rosja, a rezultat był ten, że żywioł polski po tylu przeciwnościach, jest nietknięty dziś, jak wówczas, i plebiscyt dał dziś ten sam rezultat, jak gdyby się był odbył za czasów Jego świętobliwości Papieża Piusa II. w drugiej połowie wieku XV“.

„Głos Lubelski“.

Ze Świata.

Gdańsk.

— W Paryżu została podpisana umowa między Polską a wolnem miastem Gdańskiem. Umowa ta jest wynikiem pięciomiesięcznej pracy rzeczoznawców ze strony Polski i wolnego miasta Gdańska i zawiera 200 artykułów, czyli przepisów, w sprawie połączeń kolejowych, wodnych, pocztowych, telegraficznych i telefonicznych między Polską a Gdańskiem oraz w sprawie przewozu wojska, cła i inne.

Ameryka.

— Organizacja amerykańska „The American Commonwealth Fund“, zasilana głównie przez znaną rodzinę przemysłowców Harknes, przesłała na ręce amerykańskiej administracji ratunkowej sumę 90 tys. dolarów, która stanowi trzeci z kolei dar „Commonwealth Fund“, przeznaczony specjalnie dla inteligencji polskiej.

Pierwszy dar 62,500 dolarów rozdany był w całej Polsce w naturze; z drugiego daru—112,500 dol. — około 85 proc. rozdano w naturze, zaś 15 proc. posłużyło na założenie kuchni dla inteligencji w Alejach Jerozolimskich; trzeci dar w stosunku 75 proc. użyty będzie na założenie nowych kuchni i klubów dla inteligencji.

Organizuje się już restauracja klubowa dla profesorów wyższych uczelni, która wydawać będzie 500—600 obiadów i kolacji, oraz większa restauracja (1200—1500 obiadów dziennie) dla nauczycieli szkół wyższych i średnich, oraz pracowników na polu umysłowem. Kwestja projektowanej kuchni dla inteligencji żydowskiej, jak dotąd, pozostaje nierozstrzygnięta z powodu braku lokalu.

Podobne instytucje będą wkrótce otwarte we wszystkich głównych miastach Polski, a mianowicie: we Lwowie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie. W Poznaniu otwiera się także kuchnia dla inteligencji kresowej.

Rumunja.

— Konwencja polsko-rumuńska dotyczy przymierza odpornego. Obie strony zapewniają sobie pomoc wojskową na wypadek zaatakowania ich granic wschodnich. Konwencja zawarta jest na lat 5 i może być wypowiedziana po dwóch latach z 6-miesięcznym uprzedzeniem. Żadna ze stron nie może zawrzeć przymierza z państwem trzecim bez uwiadomienia i porozumienia się ze stroną drugą.

Rosja.

— Pewien powstaniec z Kronsztadu opowiadał szczegóły rozstrzelania tam 1,500 powstańców. Był on również skazany na śmierć, lecz zdołał zbiedz. Skazańcy otrzymali rozkaz wykopania sobie grobów. Tym, którzy nie chcieli spełnić rozkazu, konwojujący chińczycy obcinali uszy i nosy. Kiedy groby były wykopane 1,500 ludzi ustawiono nad nimi rzędem i rozległa się salwa. Zabici padali wprost do grobu, niektórzy jeszcze pół żywi, mimo to wszyscy zostali zaraz przyrzuceni ziemią.

Z Polski.

— Górny Śląsk. Po rozpaczliwem powstaniu na Górnym Śląsku i zdobyciu przez powstańców całego szeregu miejscowości w dniu 10 b. m., na zasadzie ugody, podpisanej przez Korfantego i przedstawicieli Komisji międzysojuszniczej, nastąpiło zawieszenie broni — ustały wszelkie działania wojenne. Polacy otrzymują linję Korfantego, t. j. linję rzeki Odry do Dzierzgowic, łącznie z Łabędziem i Wielkimi Strzelcami, z wyłączeniem miejscowości Dobrodzień, do granicy polskiej pod Boćwianowicami.

Narody i jednostki nie posuwają się na drodze rzeczywistego postępu bez wpływu Jego oblubienicy, bez Kościoła. Bystry rzut oka na różne cywilizacje starożytne pozwala nam wniknąć w sam rdzeń tej prawdy, że chrystjanizm czyli kościół katolicki cywilizuje narody. Przypatrzmy się ludom zdziczałym, żyjącym w stanie bezgranicznej niezawisłości, która pozbawia człowieka wszelkiego uspołecznienia. Nieco wyższy szczebel zajmuje stan barbarzyński, lecz i jego cechą charakterystyczną będzie gwałt, przemoc panująca w życiu jednostki, rodziny i całego społeczeństwa.

Linją graniczną między człowiekiem dzikim a ucywilizowanym będzie zawsze pojęcie prawa i sprawiedliwości. Obaj żyją w społeczeństwie, lecz dla barbarzyńcy, zamiast prawa, istnieje tylko siła brutalna i przemoc, znosząca wszelkie niemal prawo. Barbarzyńca będzie właścicielem, lecz prace nad kulturą ziemi pozostawia sługom i niewolnikom. Lubi sławić w swych pieśniach bohaterów, lecz pieśni te dyszą krwią, zmysłowością i zbrodnią. Oczekuje w życiu pośmiertnem nagrody za życie doczesne, lecz rozkoszą najwyższą tego raju przyszłego będą nowe walki, nowe zdobycze i krwawe kąpiele. Kobiecie i dziecku przyznaje się pewne prawa, ale bynajmniej wolność. Głowa rodziny czyni co zechce, jest panem życia i śmierci. Stany społeczne żyją w odosobnieniu: na wyżynach wojownicy, u dołu niewolnicy bez praw, jako rzecz i własność pańska.

Barbarzyńca czci bóstwa, lecz bóstwa wojny i oręża, cały zresztą szereg bogów, półbogów, bohaterów i t. p.

Taką jest cywilizacja barbarzyńska. Wielobóstwo i niewolnictwo — to podwójna bolączka, znieprawiająca wszystkie cywilizacje pogańskie, choćby na pozór najświetniejsze, znacząca swój pochód okrucieństwem i demoralizacją.

Nawet sławne Ateny i Rzym cezarów w czasach największego rozkwitu swych cywilizacji były tylko grobem pobielonym, gdzie blask i splendor zewnętrzny pokrywały wewnętrzną zgniliznę: moralność bez podstaw obyczaje bezwstydne, namiętności nieokiełznane, prawo bez sankcji istotnej, religję bez Boga, ideje i pojęcia zmieniające się za lada podmuchem wiatru, ulegające wpływom doktryn coraz nowszych, fanatyzmu i przesądów.

Natomiast powstańcy muszą się wycofać z miejscowości Dobrodzień i Olešno, oraz zaprzestać działań wojennych z chwilą otrzymania rozkazu.

Wojska francuskie usuwają się poza linję demarkacyjną. Na terytorjum, zajętem przez powstańców władza administracyjna przechodzi wyłącznie w ręce polskie. Dotyczy to władz powiatowych, policji i żandarmerji. Komisja międzysojusznicza wyda amnestję ogólną dla wszystkich obywateli, biorących udział po jakiejkolwiek stronie w ruchu powstańczym. Jeńcy niemieccy oddani będą komisji sojuszniczej, wzamian za co Polacy otrzymają wziętych do niewoli powstańców. Wobec tak pomyślnego dla ludności polskiej położenia zapanował na Górn. Śląsku radosny nastrój. Prawie wszystkie budynki przyozdobione są w biało-amarantowe chorągwie.

Zarząd linji kolejowej Opole—Kędzierzyn—Gliwice objęła komisja koalicyjna, pozostawiając wszystkie linje kolejowe, idące na wschód, w posiadaniu władz polskich.

— **Polska — Ameryce**. Święto niepodległości Stanów Zjednoczonych, przypadające dnia 4 lipca ma być w tym roku uroczyście w Polsce obchodzone. Będzie to manifestacja wdzięczności za to wszystko, co Ameryka uczyniła w Polsce dla dzieci, armji polskiej i młodzieży. Dla opracowania szczegółów tej uroczystości odbyło się w sali Dekerta w gmachu ratusza zebranie, które zgromadziło kilkadziesiąt osób z pośród przedstawicieli duchowieństwa, rządu, wojskowości, zarządu miasta, instytucji społecznych i prasy.

Postanowiono by dzieci polskie złożyły dary swe dla dzieci Ameryki w postaci robótek ręcznych, wycinanek i różnych drobiazgów. Dary te z całej Polski mają być ześrodkowane w Warszawie, gdzie w dniu 4-go lipca będą wręczone przedstawicielom Ameryki. Dary te należy przygotować zawczasu i skierować do prezesa Rady Głównej Opiekuńczej St. Staniszewskiego, ul. Jasna № 32. P. Wanda Radkiewiczowa przygotowała, jako dar dla Hoovera, album z adresem i podpisami 350,000 dzieci.

— **Krzyż walecznych**. Córki dwóch posłów do Związku Ludowo-Narodowego należących, a mianowicie: ks. Seweryna Czetwertyńskiego i prof. St. Grabskiego, zostały teraz ozdobione „Krzyżem Walecznych“. Panna Grabska jest siostrą nieodżałowanej pamięci chorążego Stanisława, który odznaczył się podczas obrony Lwowa i padł na polu chwały w r. z. na Litwie w wojnie z bolszewikami. Przyznano mu po śmierci krzyż „Virtuti Militari“.

— **Referat Pośrednictwa Pracy** i Referat Osad Żołnierskich przy D. O. Gen. Łódź, został przeniesiony z ul. Al. Kościuszki № 4, na ulicę Piotrkowską № 115, I piętro.

Referent Pośrednictwa Pracy przyjmuje interesantów od godz. 9.30 do godz. 12.30 z wyjątkiem niedziel i świąt.

— **Związek Florjański.** W dniu 22 maja r. b. odbędzie się w Warszawie, Al. Jerozolimska № 55, Zgromadzenie Walne członków Związku.

Odwołany w roku zeszłym Zjazd Straży Ogn. z całej Polski odbędzie się w jesieni r. b.

— **Do Palestyny**. Z Warszawy wyjechało z dworca wiedeńskiego około 2 tys. żydów, którzy udali się przez Wiedeń do Palestyny. Towarzyszyły im serdeczne życzenia szczęśliwej drogi i znalezienia jak najliczniejszych naśladowców tej zbawiennej dla obu narodów drogi wyjścia.

— **Projekt budowy kanału**. Delegat ministerstwa robót publicznych zakomunikował komisji komunikacyjnej, że wkrótce przedstawiony będzie projekt budowy kanału Warta—Gopło—Wisła; studja już są prowadzone.

— **Z Sejmików**. Sejmik Zamojski zaleca gminom, by, jako równoważnik za 2 morgi pola, należne kierownikom szkół, przyjęto 2 korce zboża chlebowego i 8 korcy kartofli, dostarczone w naturze. W razie niedostarczenia w naturze równoważnik ten może być zamieniony na gotówkę po cenach, jakie płaci Państwo za te artykuły poza cenami kontygensowemi.

Sejmik Częstochowski przyznał zapomogę 50,000 mk. na zapoczątkowanie teatru wędrownego.

Sejmik Turecki upoważnia Wydział Powiatowy do przeprowadzenia studjów i sporządzenia planów i kosztorysów na budowę szpitala powiatowego, uznając istnienie jego za palącą potrzebę i — do poczynienia odpowiednich kroków, celem uzyskania odpowiedniej subwencji na budowę.

O ile wyższą, bogatszą bez porównania pozostanie nazawsze cywilizacja europejska, ewentualnie chrześcijańska. I skądże to pochodzi, że właśnie cywilizacja europejska posiada tę wyższość ponad wszystkiemi innemi? Skąd bierze się ten wpływ dobroczynny, zbawczy i ta rozlewność na wszystkie strony świata, przenikająca głębię Afryki i pampasy Ameryki południowej? Stąd, że Europa posiada podstawę postępu i cywilizacji, zarodek, który rozwija się w liście, kwiaty i owoce po całej ziemi, posiada chrystjanizm.

Teodor Joufroy, odróżniając trzy systemy cywilizacji: bramańskiej, mahometańskiej i chrześcijańskiej, wyraża się o tej ostatniej, że pochodzi z Europy, że posiada w sobie wyższość prawdy przekonywającej, że jest przeto najwyższą siłą atrakcyjną.

Ta zdobycz chrystjanizmu, w którym odnajdujemy wyższość prawdy, zapewnia mu wiekuiste panowanie nad światem. Skoro zaś mówicie o odrodzeniu świata, ludzie, jako tacy, nie podołają temu. Chrystjanizm natomiast będzie ta jedyna potęga, co dzieła dokona.

Historja więc cywilizacji jest historją chrystjanizmu, punktem zaś środkowym cywilizacji pozostanie kościół katolicki. Rzućcie okiem na mapę — mówi pisarz francuski de Maistre — wszędzie widać wpływ rzymski, — stamtąd idzie cywilizacja.

Wszelkie dobro tu na ziemi zdobywa się przez trudy i wysiłki ludzkie. Człowiek widzi ustawicznie wznoszące się między sobą a dobrem trudności, przeszkody, zło, które mu się sprzeciwia, które zwalczać musi, by dobro osiągnąć. Postęp, jako dobro, znajduje nieodzownie w oczach jego przeszkody, opóźniające jego zdobycie i sprawiające to, że nieraz cofa się i stacza ku pochyłości. Jest to wznoszenie się człowieka ku wyżynom doskonałości, wznoszenie się duszy ponad ziemię i ponad światy. A na tej drodze spotyka on zapory usiłujące częstokroć przemocą sprowadzić go na bezdroża. Nie należy zapominać, że mowa tu przedewszystkiem o postępie moralnym czyli o prawdziwej cywilizacji.

(d. c. n.).

Sejmik Jędrzejowski, wyasygnowując Związkowi Kółek Rolniczych 120,000 mk. upoważnia takowy do zajęcia się w imieniu Sejmiku sprawą tkactwa i wypożyczoną z zakładów Żyrardowskich automatyczną międlarnię oddaje temuż Związkowi Kółek, na zasadzie odpowiednio sporządzonej umowy.

Sejmik Łódzki postanawia udzielić Związkowi Kółek Rolniczych 150,000 mk. zapomogi z zastrzeżeniem, że do Zarządu Zw. Kół. Roln. wejdzie delegat Wydziału Powiatowego.

Z powiatu Sieradzkiego.

*** Obchód 3-go Maja w Sieradzu.** Jak i w roku zeszłym tegoroczny obchód 130-ej rocznicy Konstytucji Majowej miał niezwykle uroczysty, a tak podniośle działający na serce polskie przebieg.

Już od wczesnego rana na miejsce zbiórki zaczęły napływać liczne delegacje od instytucji społecznych z okolicy, straże ogniowe, szkoły pod przewodnictwem nauczycielstwa oraz miejscowe stowarzyszenia i związki, a wszystko to z barwnymi sztandarami. W oznaczonej godzinie ruszył olbrzymi pochód z 3-ma orkiestrami i z oddziałem policji konnej na czele, a zamknięty przez liczną banderję, prowadzoną przez pp.: Walewskiego z Inczewa i Michalskiego z Mantyk.

Po ustawieniu się na zboczach zamczyska uroczystą Mszę polową odprawił sędziwy ks. prałat Mikołajewski przy asyście licznego kleru, a Słowo Boże w pięknej formie wygłosił ks. Majewski.

Po skończonem nabożeństwie w równie sprawnym szyku ruszył pochód do miasta, gdzie na zakończenie ustawił się na rynku w celu wysłuchania przemówień. Mowy wygłosili pp.: Kawecki i prof. Wróblewski z Warszawy. Przemówienia te, przedstawiające donlosłość chwili historycznej, a wypowiedziane ze swadą, zostały wysłuchane z wielką uwagą i skupieniem.

Porządek panował jeszcze większy, niż w roku ubiegłym, za co należą się słowa uznania kierownikom, jak również i wszystkim przyjmującym udział w uroczystości. Całą organizacją obchodu zajął się, jak i w roku zeszłym, dr. Szybowski, który ze znaną energją i sprężystością dzieła z tak pięknym a pożytecznym wynikiem dokonał. W. S.

* * *

*** Z Szadku.** Jakkolwiek głosi się u nas w Polsce, że polityka i wszelkie partyjnictwo winny być ze szkoły wykluczone, w praktyce codziennej dzieje się zupełnie co innego. Jako dowód, że nawet władze szkolne nie są wolne od zarzutu stronniczości partyjnej, niech posłuży zdarzenie następujące:

W dniu 3 maja jeden z nauczycieli 7-klasowej szkoły powszechnej w Szadku, p. Szyp... nietaktownem postępowaniem wywołał skandal wobec młodzieży i oburzenie wśród całego personelu nauczycielskiego, który wniósł niebawem zażalenie do Inspektora szkolnego w Sieradzu wraz z prośbą, by przeprowadził w tej sprawie śledztwo i winnego ukarał.

Mimo wezwania telefonicznego, że sprawa nagląca i bliższe wniknięcie w meritum sprawy jest nieodzowne, p. inspektor Bagieński najspokojniej odpowiedział, że nie ma czasu i sprawy nie rozstrzygnął. Gdy jednak dalsze awanturnicze postępowanie p. Szyp... spowodowało solidarne zadanie prawie wszystkich kolegów usunięcia go z posady, p. inspektor także śledztwa nie przeprowadził, a natomiast udzielił wszystkim nauczycielom dymisji, postawionej jako ultimatum w razie pozostawienia nadal pana Szyp... w Szadku. Zawiesił go tylko chwilowo w czynnościach, potem jednak oświadczył, że p. Szyp... w Szadku pozostawać musi, gdyż tego żądają obywatele, choć to jest fałszem. Sprawa cała przedstawia się tak, że socjaliści miejscowi domagali się, by kierownik szkół miejskich wraz z nauczycielstwem i młodzieżą wziął udział w ich pochodzie dnia 1-go maja. Ponieważ kierownik i całe nauczycielstwo, wychodząc z założenia, że szkoła powinna stać na gruncie narodowym, a nie partyjnym, udziału w pochodzie socjalistycznym odmówiło, stąd zemsta za nieudany pochód w dniu 1 maja, obrona p. Szyp... jako swego współpartyjnika i dalsze intrygi.

Wszędzie na świecie władze zwierzchnicze liczą się z sądami koleżeńskimi, z nakazami etyki i honoru, którym podporządkowywać się winny całe korporacje i jednostki, jeden tylko p. Bagieński nie uważał za właściwe liczyć się z głosem większości, ale za to z zimnym spokojem uwalnia z posady całe grono nauczycieli za to jedynie, że chcieli ukrócić samowolę awanturnika-scynika, który miał nawet czelność chełpić się wobec wielu osób, że niegdyś, będąc na posadzie na Wołyniu, gwałcił nauczycielki.

Dziś też dopiero zrozumiałemi stają się słowa wyrzeczone przed kilku miesiącami przez p. Szyp... do niżej podpisanego: „Widziałem się z p. Bagieńskim, prędzej ich wszystkich (nauczycieli) djabli wezmą, niż ja wyjdę z Szadku“.

Takie powiedzenie rzuca charakterystyczne światło na działalność p. inspektora Bagieńskiego w Sieradzu. Snać istnieje jakieś bliższe porozumienie między tymi panami, jakieś źle ukrywane sympatje przekonań partyjnych, braterstwo duchów spowinowaconych z sobą wspólnością pewnych idei wywrotowych.

Ogół więc miejscowy winien zaprotestować publicznie przeciw takiemu rozstrzyganiu spraw szkolnych. Partyjnictwo, którego rezultatem jest uwolnienie z posady za jednem pociągnięciem pióra całego grona ludzi uczciwych, ludzi pracy, pracy ściśle fachowej, a politycznej, jest dowodem szowinizmu sekciarskiego, a nie bezstronnego oceniania faktów życiowych.

Niech to cały szerszy ogół osądzi, by wyrobić sobie pewien pogląd o działalności p. inspektora Bagieńskiego w Sieradzu. *Ks. A. O.*

* * *

*** Ze Zduńskiej-Woli.** W tych dniach przyjechał z Ameryki ze swą małżonką p. Leon Sztycenberg, b. urzędnik naszego Magistratu, a obecnie obywatel Stanów Zjednoczonych, jubiler, zamieszkały w Chicago, który z okazji odwiedzenia naszego miasta, w którym przed dwunastu laty zamieszkiwał i w którym znajduje się grób jego ojca, złożył do uznania Magistratu na cele dobroczynne 10,000 mk. i również hojnie obdarzył niektóre inne instytucje miejskie S. L.

* * *

*** Z Czartorji, gm. Godynice.** Gdzie dobre chęci, tam owocna praca. Młoda, bo niedawno zorganizowana Straż Ogn. Ochotn. w Czartorji rozwija się pomyślnie, a ludzie dobrej woli popierają ile możności. Toć też Zarząd Straży, uzyskawszy pozwolenie od W-go Pana Starosty, urządził sprzedaż „kwiatka“ w czasie odpustu na św. Zofję dn. 15-go

maja w Godynicach, z której to kwesty wpłynęło na Straż Czartorjańską ogółem 2,221,74 mk.

Kwestarzom i kwestarkom, a mianowicie pp.: J. Stoleckiemu, J. Kowalskiemu, W. Stodólskiemu, A. Parze, oraz paniom: Kat. Stodólskiej, M. Pawłowskiej, M. Laskowskiej, M. Pachównie składa Zarząd podziękowanie, a ofiarodawcom staropolskie „Bóg zapłać!" *Prezes: J. Bednarski.*

Zamiast pójścia do kinematografu w czwartek d. 5 maja złożyły na powstańców Górnośląskich:

P. Jędrzejakowa 40 mk. — p. Baranowska 40 mk. — p. Jankowska 40 mk. — p. Lizakowa 40 mk.

Sprostowanie.

W rubryce ofiar zakradł się błąd drukarski: Stowarzyszenie Kobiet Rzemieślniczek złożyło na powstańców 1000 mk., a nie 100 mk.

List do Redakcji.

W imię „audjatur et altera pars" i sprawiedliwości proszę o łaskawe umieszczenie w redagowanem przez Szanownego Księdza Redaktora poczytnem piśmie niniejszego: „W № 15 „Ziemi Sieradzkiej" było ogłoszenie, w którem adwokat z Kalisza, pan J. S. Buksicki zawiadamia, że „w Sieradzu kancelarji adwokackiej nie prowadzi i nikogo do prowadzenia spraw nie upoważnia". Ogłoszenie tej treści, nic absolutnie nie wyjaśniające, byłoby zupełnie na miejscu, gdyby w takowem było dodane słowo „obecnie", albowiem adwokat p. J. S. Buksicki prowadził kancelarję adwokacką w Sieradzu, której kierownikiem i prowadzącym takową byłem ja, niżej podpisany, na co posiadam piśmienne dowody.

Okoliczności zaś tego są następujące: Pan J. S. Buksicki, poznawszy mnie w Kaliszu, zaproponował mi u siebie posadę pomocnika-dependenta dla prowadzenia kancelarji w Sieradzu; nie zgadzałem się początkowo, chcąc pozostać w Kaliszu; wówczas p. J. S. Buksicki kilkakrotnie odwiedził mego kuzyna w Kaliszu, prosząc i żądając, żebym przyjął tą posadę. Ostatecznie się zgodziłem — przyjechałem do Sieradza i wytrwale pracując starałem się stosownie do życzenia p. J. S. Buksickiego rozwinąć działalność kancelarji. Po blizko miesiąc czasu mej pracy, pan J. S. Buksicki wskutek jakoby zatargów z kolegami adwokatami w Kaliszu wynikłych na tle ogłoszeń, bez żadnej z mej strony winy zerwał ze mną stosunek w kwestji prowadzenia adwokackiej kancelarji, wskutek czego z rodziną, znajdującą się ze mną w Sieradzu pozostałem w dwuznacznej nie do pozazdroszczenia pozycji. Ogłoszenia p. J. S. Buksickiego w № 15 „Ziemi Sieradzkiej" bez dodania słowa „obecnie" wprowadza w błąd czytających, którzy mimowoli myślą: „Kto taki, co się podszywa pod nazwisko p. J. S. Buksickiego". Panu J. S. Buksickiemu powinno być znane przysłowie: „littera docet, littera nocet". Wobec tylko nie dodania tego słowa odczuwam do p. J. Buksickiego szłuszny żal, nadmieniając, że p. J. S. Buksicki był osobiście w Sieradzu, zobowiązał się żadnych w gazecie ogłoszeń nie robić, jednakowo ogłoszeniem wyżej wymienionem zmusił mnie do wyjaśnienia w niniejszym liście tej nad wyraz dla mnie przykrej sprawy.

Załączając serdeczne uszanowanie Czcigodnemu Księdzu Redaktorowi pozostaję z należnem poważaniem *W. Wojciechowski.*

Drukarnia „Ziemi Sieradzkiej"

zawiadamia wszystkich interesantów, że wszelkie sprawy tyczące się wykonania robót załatwiać można w biurze Administracji w gmachu po Dominikańskim od godz. 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej, lub telefonem № 10 w każdej porze.

Ogłoszenie.

W dniu 8 kwietnia r. b. złodziej Piotr Rosicki zgubił przy ul. Szewckiej w Sieradzu bilety Kasy Pożyczkowej, dwie premjówki rosyjskie po 500 rubli, dwie premjówki polskie po 1000 mk. i kwity tymczasowej Pożyczki Odrodzenia.

Znalazcę uprasza się o natychmiastowe odniesienie znalezionych papierów do Ekspozytury Urzędu Śledczego przy Kom. Policji Państwowej w Sieradzu.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Chrześcijańskiego T-wa Rzem. p. n. „RESURSA" w Sieradzu, niniejszym zawiadamia członków T-wa, że w dniu 29 maja r. b. o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu T-wa

Walne Doroczne Zebranie.

W razie nieprzybycia wymaganej statutem ilości członków, powtórne zebranie odbędzie się w dn. 5 czerwca r. b.

Zarząd.

Artysta-malarz nauczyciel rysunków gimnazjum w Sieradzu wykonywa portrety po cenach przystępnych.

Oddam na własność

dziewczynkę niechrzczoną 9-cio miesięczną.

Wiadomość ul. Kościuszki, dom d-ra Kempińskiego w Sieradzu.

Jest do wydzierżawienia od zaraz

OGRÓD OWOCOWY

Wiadomość w Redakcji „Ziemi Sieradzkiej".

BIBLJOTECZKA

„Ziemi Sieradzkiej"

ma do nabycia następujące broszurki:

1) „Wesele Basi".
2) „Obrońcy Lwowa".
3) „Ułani ziemi Sieradzkiej".
4) „O gospodarzu, który miał węża w kieszeni".
5) „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie".

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Bajla Wyszyńskiego, lat 43 z Sieradza.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty na imię Langera Joska, lat 23 ze Zduńskiej-Woli.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.